Nr. 248. Lwów, Piątek dnia 8. Września 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.)

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie $7^1/_2$ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Narodzenie N. M. P. Jutro: Gorgonjusza M. Pojutrze: A. 13 po Św. Im. NMP.	**Grecko-katolickie:]** Adryany M. Pymona Prep. N. 12 po Sosz. Hł. 3.	**REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA** przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 5 g. 34 m. Zachód słońca o 6 g. 20 m. Barometr. 769. Pogoda.

Sprawa szkolna w Królestwie Polskiem.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 5. września. Znowu z początkiem roku szkolnego na plan pierwszy występuje sprawa szkolna, chociaż niestety, od walki odwykłe społeczeństwo zapłątało się jak rycerz niedołężny we własny rynsztunek bojowy... Szkoła polska — to autonomia Kongresówki. Usuwanie kategorji urzędników rosyjskich, zwanych nauczycielami (nie przez ironię losu zgoła, oni bowiem istotnie kształcili ogół nasz na karnych niewolników) prowadzić musi do usunięcia Rosjan ze wszystkich urzędów, więc do samorządu.

Bezrobocie szkolne miało ważne znaczenie dla walki o samorząd, było etapem wciągnięcia do niej szerokich kół społeczeństwa. Rozumiały to sfery miłujące pokój nadewszystko i pomimo braku wśród ugodowców i groszorobów naszych niechęci do szkoły polskiej a przywiązania do rosyjskiej, ludzie ci oświadczyli się przeciw bojkotowi.

Na razie fala uniosła jednych, zalała usta innym, ba nawet płukać zaczęła kieszenie niektórych, dziś jednak wszyscy wracają na stanowisko „z wieku i urzędu“ sobie należne, aby wszelkimi sposobami kraj „pacyfikować“. Mają w podarunku od rządu rosyjskiego dla siebie wolność prasy i zgromadzeń. Wydają w druku przemówienia panów, zaszczyconych zaprosinami na konferencję u pana hrabiego Krasińskiego (gdy pieśni dziadka giną, wnuk chce reprezentować czyny!) Drukują nawet urywek z listu prywatnego Sienkiewicza, narażając najtaktowniejszego człowieka w Polsce na nietakt. Broszurkę swoją reklamują w „Słowach“ i „Rolach“, a współczując zubożeniu ogółu, napychają nią bezpłatnie skrzynki do listów po domach ludzi, którzy już i tak ponieśli wydatek na kupno odpowiedzi profesorowi Askenasemu.

Prof. A. waży z matematyczną ścisłością słowa swoje, unika systematycznie frazesów pustych, należy więc brać pod uwagę każde zdanie, które spotykamy w jego artykule, u nas zaś zbyt skwapliwie pomijać zaczęto to wszystko, co pr. A. pisał o „celowej“, „ciężkiej ze szkołą (rosyjską) przeprawie“, o „obowiązku wystąpienia w imieniu praw i potrzeb swoich“, o konieczności reformy szkoły „macoszej“... zatrzymując się jedynie na jego krytyce bezrobocia szkolnego. Tak postępować nie należy, jak nie należało napisać tego, co napisał pr. A. i... umyć ręce, jeżeli bowiem artykuł zrobił swoje, przekonywując wielu o potrzebie zaniechania strajku, to pr. A. nie zrobił swego, nie „zahartował i zachęcił do dalszych rozumnych, statecznych wysiłków, które dobrą sprawę muszą nareszcie do pomyślnego wyprowadzić końca“.

Szlachetna i piękna odpowiedź „Nieznanego“ i mniej szczęśliwe wydawnictwo P. P. S., uciekające się do nazywania pr. A. historykiem szkoły krakowskiej — świadczą, iż „pacyfikacja“ niełatwo przyjdzie.

Tymczasem ruch w kierunku zdobywania szkoły prywatnej polskiej w całej pełni. Wykład w 3 klasach niższych rozstrzygnięty na korzyść języka polskiego, lada dzień przyjść ma koncesja na klasy wyższe. Szkoły handlowe prywatne, żeńskie mają już język polski, wzorowa szkoła komercyjna warszawska męska kołace w Petersburgu o utrzymanie podatku kupców warszawskich, pomimo przekształcenia na szkołę polską, sprawa rozbija się o to, że między kupcami warszawskimi „są Rosjanie wyznania prawosławnego lub mojżeszowego, którzy pokrzywdzeniby byli, płacąc podatek na szkołę polską „bez praw“ (bez prawa publiczności).

Jak wiadomo szkoła ta stała świetnie i była w istocie zakładem ogólno kształcącym, do każdego ucznia, mimo wysokiej opłaty dokładano 150 rubli rocznie, bez subsydjum więc, czyli podatku stałego utrzymać się nie będzie mogła. Powstało sporo nowych szkół prywatnych, wniesiono podań jeszcze więcej... Jest ruch o szkoły, lecz niema ruchu w szkołach prywatnych. Dawniej przepełnione renomowane zakłady stoją pustkami, nowo otwierające się dla braku uczniów nie mogą rozpocząć zajęcia, zresztą większość szkół prywatnych wyższego typu czeka na ostateczną decyzję rządu w sprawie języka polskiego, rodzice zaś chyba czekają również, albo się boją „zamieszek“ boją się stanu wojennego itp., przeważnie bowiem wstrzymują się z posyłaniem dzieci do wszelkiej szkoły.

Tymczasem szkoły rządowe zapełniają się, nie jest to jednak fakt zbyt alarmujący. Rokrocznie liczba kandydatów przewyższała wielokrotnie liczbę wakansów, egzamin, zwłaszcza dla procentowanych żydów, był trudnym konkursem, w tym roku zdaje egzamin pomyślnie, kto tylko zdaje, wogóle, gdyby się nawet znalazł w klasach gimnazjalnych komplet, obwiniać o to naszego ogółu nie należy. Tak ludne miasto, pełne ciemnego żydowstwa może tem żydowstwem, najciemniejszem lub rosyjskiem, nieraz i niemniej ciemnem, drobnem mieszczaństwem naszem zapełnić niejedną szkołę. Większość czeka, jeżeli nie wyjaśni się sytuacja, to nakazu jakiegoś z góry. Nakazem takim nie zdołała być decycja zjazdu młodzieży ze szkół średnich, jako zbyt radykalna i na zjeździe postanowiono nie wracać do żadnej szkoły, dopóki nie będzie ona prawdziwie narodową. Większy posłuch miała deklaracja wiecu słuchaczy uniwersytetu warszawskiego. Wiec słuchaczy był nieliczny, postanowiono (były projekty radykalniejsze „Spójni“ i mniej radykalne „Bratniej pomocy“), ostatecznie strajk przedłużyć, rzekłbym, o ile nie obawiałbym się podrażnienia młodzieży — rozwiązanie jego złożyć w ręce rządu. Strajk ma trwać, wobec tego jednak, że dotąd dokumenty niektórych słuchaczy nie są im zwrócone przez władze uniwersyteckie, ani też zostały odebrane, postanowiono, by nadal nie żądać od władz tych zwrotu dokumentów, zachowując tym sposobem „stan akademicki“, tj. pewną liczbę słuchaczy zapisanych w nieistniejącym uniwersytecie. Wiec potępił i zakazał utrzymywania jakichkolwiekbądź stosunków z uniwersytetem, stąd nawet słuchacze, zagrożeni poborem wojskowym nie mają prawa wykazywania przed instytucjami poborowemi, że im się, jako nie wykreślonym z listy należy prolongata uniwersytecka.

Nakaz chcą stworzyć sfery ugodowe. Jakieś nieznane figury, choć podobno zamożni ludzie, aranżują wiec „Ojców“. Uzyskanie pozwolenia na wiec mimo stanu wojennego dość wyraźnie świadczy o celu aranżerów. Ojcowie, pragnący wziąć udział muszą starać się o bilety imienne, przy wydawaniu przedwstępnych jakichś świadectw na prawo uzyskania biletu wejścia następuje indagacja: gdzie syn się uczy etc. W ciągu pierwszych dni paru wzięło z tysiąc. Wiec odbyć się miał 10. bm., został jednak odroczony. Inicjatorowie spodziewają się, że w braku na nim kobiet, elementu, uważanego za radykalny, anarchistyczny, patrjotyczny, lekkomyślny etc., wszystko pójdzie jak z płatka i rozsądek trzeźwych ojców zatryumfuje, głosząc powrót do szkoły wszelkiej. Czy dyskusja będzie dozwoloną, czy też, jak zapewniają inni, nastąpi jedynie głosowanie tajne za lub przeciw bojkotowi szkoły rosyjskiej, wiadomą jest rzeczą, iż role są rozdane czy rozebrane zawczasu. Inicjatorowie mają gotowych ojców, gotowe prezydjum, komisję obrachunkową etc. Rachuby jednak niekiedy zawodzą, kto wie, może już powróciły z wakacji: Związek unarodowienia szkół, Koło wychowawców i wszelkie inne komisje, komitety — może i tam są „ojcowie“...

Rokita.

Młodzież polska i jej zadania.

IX.

Nie chcę być źle rozumiany.

Proszę nie sądzić, że brzemię uczynionych zarzutów składam bezwyjątkowo na skład socjalny ND. — lub na jej wszystkich adherentów.

Szczęściem naszem, w warstwie średniej inteligencji polskiej znajdziemy wielu, przed którymi — czołem, których postęp za pionierów swoich zupełne ma prawo uważać. I byłoby niesprawiedliwością tego nie podnieść. Jednak nie cofam, bo wyjątki nie obalają reguły, a ci ludzie, na usługach szerszego interesu, nie przekreślą w rachunku, sobkostwa innych.

Również byłoby zacietrzewieniem i tendencyjnością upatrywać złą wolę u wszystkich zwolenników ND. Wierzę najmocniej, że wielu z nich jest wysokich zalet charakteru, że wielu z nich szczerze ufa, iż hasła i drogi, które ND. wskazuje, najrychlej i najlepiej wiodą do celu, a mniemając ND. głosicielką „świętej sprawy“ wszelkie w niej chyby widzą nieznacznemi usterkami. Jednak i tu nie cofam, bo nie obchodzą mnie jednostki i nie je charakteryzuję, ale odpowiadam na pytania: czyje interesa ND. zastępuje? jakiemi chodzi drogami? jaki jest jej kierunek myślowy? Określiwszy doszliśmy do wniosku, że porozumienie z ND. jest niemożliwością.

Gdy sami porozumieniu wstręt czynią, trudno wymagać, byśmy z nimi do zgody przyszli. — Lecz mniejsza o to! takie stanowisko nie ma zasadniczego oparcia. Oznacza tylko, że nie możemy, a zasadniczo rzecz biorąc, odpowiedź brzmieć musi: nie powinniśmy! Nikt chyba nie wątpi, że w naszym wypadku odpowiedź tak brzmieć będzie.

Nie wolno bowiem obojętnie patrzeć (gdyż jest to milcząco przyzwalać) jak pod flagą ultrapolskości przemyca się kontrabandę burżuazyjnych interesów.

Nie wolno obojętnie słuchać, kiedy np. takie „Słowo Polskie“ apeluje do najniższych uczuć i argumentów (kryjąc je pod szatę wygórowanej obywatelskości), żeby tylko zohydzić wrogie sobie stronnictwo i jego pracę w Królestwie, żeby tylko zaszczepić trwożącemu się irredentą i rewolucjonizmem, galicyjskiemu filistrowi przekonanie, że ND. jest jakby stworzoną dla niego partją.

Nie wolno wreszcie być niemym i bez ruchu, kiedy toż samo „Słowo Polskie“ dzień w dzień zatruwa systematycznie mózgi, urabia pojęcia i charakter czytelnika na modłę narodowego egoisty, obdarzonego w każdym względzie zaletami kauczukowego człowieka.

Ileż goręcej przeciwdziałać winniśmy, widząc, że nam najmłodszych demoralizują, że „duszę im kradną“; wyzuwają ich nie już z romantycznych, ale i z etycznych „przesądów“. Przyuczając zaś na

kłamstwie i bałamuctwie swojej prasy i swoich koncepcji — cóż z nich ND. zrobi więcej, prócz koszlawej podobizny wszechniemieckiego szowinisty w politycznem, a niemieckiego filistra w prywatnem życiu?

I toż ma być ideałem młodzieży?!

W którémś z marcowych czy kwietniowych nrów „Słowa Polskiego“—nie przypominam sobie zresztą daty—ubolewa p. Dubanowicz, że młodzież za mało przyjmują w towarzystwach i że zbywa jej na towarzyskiem wyrobieniu. Nam zdaje się, że raczej zatroszczyć się należy, by młodzież nasza więcej miała „przywiązany cel do wież wierzchołka“, by jeśli nie wszystka i nie sama szła, to przynajmniej najwyższą cześć żywiła i za wzór sobie brała wszystkich tych, co „w drogę, choćby niepowrotną, ale prostą“ idą „naprzód twarzą“. Troszcząc się zaś o to, musimy zwalczać ND. i nie wolno nam żadnych z nią paktów zawierać.

Stan posiadania ND. wśród młodzieży dość znaczny, ale nie groźny. ND. żyje w walce z przeciwnikami, gdy ci się usuną — martwieje. Liczebną potęgę zawdzięcza sympatykom.

Najbliżej obozu demokratyczno narodowego stoi grupka sodalisów marjańskich. Teoretycznie frakcje te różnią się, niemniej w praktyce najczęściej chadzają społem.

Sodalisi marjańscy stanowią młodziutką awangardę odnowionego klerykalizmu, wszakże lękać się nie trzeba, by mieli z nich urosnąć groźni na przyszłość kawalerzy mieczowi interesów kościoła. Większość ich, to bractwo nieustającej adoracji przewszechmocnej protekcji, mniejszość, to naiwne szczerze klerykalne ofiary jezuickich filutów. Sporo jest także paniczów, którym „nie wypada być innych przekonań i którym „wypada“ należeć do sodalicji.

Sodalicje marjańskie prosperują słabo, jedno tylko niepokoić może, że pod tem niewinnem mianem propaganda klerykalna wciskać się poczyna oficjalnie do szkół średnich. Bronić się więc trzeba.

Reszta młodzieży wstecznej lub na pół wstecznej, nie posiada wyraźniej zaznaczonych programów ani bodaj charakterystyczniejszych masowych znamion. Mówić o niej zbędne.

Postępowa młodzież składa obóz przeciwny, a w nim naczelne miejsce tradycja, reklamą i zorganizowaną liczbą zajmują socjaliści.

Jak wiadomo na terenie Królestwa działają trzy partje socjalistyczne złożone z Polaków, P. P. S. (Polska Partja Socjalistyczna), S. D. K. P. i L. (Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy) i P. P. S. P. (Polska Partja Socjalistyczna „Proletarjat“). Trzy te partje zwalczające się zaciękle, mają również zwalczających się zwolenników wśród młodz. galic. Przyłączmy jeszcze do wspomnianych socjalną demokrację galicyjską, a pojmiemy jak niesłychana trudność znaleźć jedną charakteryzującą, dla wszystkich tych odłamów. Po za socjalizmem, którego notabene pojmowanie i realizowanie jest przedmiotem sporu poszczególnych frakcji, wspólnych innych mało. W dodatku rozbieżność poglądów i odmienność stosunków pośród socjalistów lwowskich, krakowskich i warszawskich sprawia, że nie podobieństwem jest mówić o ogóle młodzieży socjalistycznej.

Omawiać też będę tylko dwie grupy P. P. S. i P. P. S. P.

Spraw socjalnej demokr. galic. osobno nie rozpatruję, gdyż właśnie obserwowałem ów czas przejściowy, kiedy S. D. G. przedzierżgała się zwolna w P. P. S. dążąc do wytworzenia jednolitej (przynajmniej ideowo) mimo przedział granic partji. Coś w rodzaju wszech P. P. S. Dziś stało się to faktem dokonanym, a socjalnych demokratów galicyjskich na palcach zliczyć można.

Adam Zagórski.

Listy z kraju.

Jasło. (*Kaliniewicz przed sądem*). W sobotę 9. bm., odbędzie się przed sądem powiat w Jaśle, rozprawa karna p. Kaliniewicza, sekretarza namiestnictwa przeciw adw. dr. Michnikowi i tow. o przekroczenie z § 487 uk. Sprawa ta jest dalszym ciągiem znanej sfery p. Kaliniewicza, który wskutek uczynionych mu zarzutów, zmuszony był udać się na drogę sądową. Powiadają, że namiestnictwo nakazało mu to uczynić. Jak wiadomo, wpłynęły w sierpniu z kancelarji dr. Michnika przeciw p. Kaliniewiczowi 3 doniesienia karne do tutejszego sądu o przekroczenie z §. 331 uk. (naruszenie prawa domowego) Wszystkie te 3 sprawy znajdują się obecnie w ministerstwie sprawiedliwości.

W odpowiedzi na te nierozstrzygnięte jeszcze 3 skargi, wniósł p. Kaliniewicz przeciw dr. Michnikowi jako autorowi tych skarg i jego klijentom skargę o obrazę czci.

Rozprawę, wyznaczoną na godzinę 9. przedpołudniem, prowadzić będzie sekretarz sądu p. Szostkiewicz. Zastępstwo p. Kaliniewicza objęła prokuratorja państwa, dr. Michnika bronić będzie adw. dr. Sienkiewicz. Dr. Michnik prowadzić będzie dowód prawdy, wobec czego rozprawa ta zapowiada się interesująco.

KRONIKA.

We Lwowie.

— Sprzedaż mięsa prowincjonalnego. Jak było do przewidzenia, sprzedaż mięsa prowincjonalnego okazała się bardzo pożądaną. Pierwsze kroki, jakie gmina poczyniła w ukróceniu wyzyskiwania publiczności, są dowodem, że słuszne były domagania się publiczności i prasy, aby gmina na serjo pomyślała o gruntownej zmianie systemu aprowizacyjnego dla naszego miasta przez zaprowadzenie miejskiego przedsiębiorstwa dostarczania taniego mięsa. Wczoraj po raz pierwszy, mimo rozmaitych przeszkód ze strony wyzyskiwaczy rozpoczęto na pl. Strzeleckim sprzedaż mięsa prowincjonalnego. Przedsiębiorstwo to jeszcze bardzo małe, przypuszczać jednak należy, że przy dalszych staraniach gminy, odda ono wielkie usługi i stanie się bezwarunkowo regulatorem cen mięsa w lwowskich jatkach. Na razie ulokowano na pl. Strzeleckim tylko trzy ławy, a dostawcami są żydzi z Nawarji, którzy wczoraj sprzedawali tylko wołowe, cielęce i baranie mięso, wieprzowe ma być dopiero dziś wprowadzone na ławy. Kontrola sanitarna dokonuje się nie w rzeźni miejskiej, lecz na pl. Strzeleckim, co jest wielkiem udogodnieniem dla przedsiębiorstw.

Wczoraj dostawili kupcy na sprzedaż tylko 556 kgr. różnego mięsa. Sprzedaż rozpoczęła się o g. 6 rano i od tej pory do południa ławy rzeźnickie były w ustawicznem oblężeniu. Kupowano przeważnie drobiazgowo po ćwierć, pół itd. kgr. Gosposie ogólnie chwaliły, że mięso ładne i tanie. Jest ono tańsze o 12 do 20 gr. na kgr., wieprzowe będzie jeszcze tańsze.

Na ławach wywieszono tablice, sporządzone przez urząd targowy, na których umieszczone kontraktowo ustanowione ceny mięsa. Wołowe liczą: polędwica 1 kor. 28 gr., pieczeń krzyżówka i zrazówka po 1 k. 20 gr., „rozbratel“, „rozbef“ i usztyk po 1 k. 12 gr., kark, żebro, łopatka i pierś po 1 kor. kilogram. Cielęce tylne po 1 k. 40 gr., a przednie po 1 k. 20 gr. za kgr. Baranina tylna 1 k. 12 gr., przednia 1 kor. za kgr.

Zapewniają, że z każdym dniem sprzedaż będzie się ilościowo powiększać, wielu bowiem przedsiębiorców prowincjonalnych, którzy bądź uprzedzeni, bądź bałamuceni przez lwowskich pośredników-wyzyskiwaczy, usunęli się od sprzedaży; przekonawszy się, że konkurenci ich robią interesa, ściągną się do Lwowa gremjalnie i na kilku punktach miasta będzie mógł magistrat utworzyć ławy z tanim mięsem.

Wobec pogróżek, jakie z interesowanych kół wychodziły przeciw handlarzom z prowincji, policja zarządziła, żeby przy ławach utrzymywało straż kilku policjantów i ajentów policji.

Franciszek Jaworski.

Wśród drzew i zieleni.

VII. Cytadela.

Dwie wieże od Pełczyńskiego stawu, jedna od ulicy Kopernika, jedna od Gołębiej: a więc cztery krągławe wieże otaczają czerwony budynek, przełamany we środku w dwa skrzydła, wybrzuszony od wnętrza w kolisty bastjon, a od strony placu musztry w strzelnicę dla wiwatowych armatek. Wszystkie obrazy i śpiewy militaryzmu skupiły się na tej przestrzeni: nocne hasła posterunków, wisząca bielizna na kratach okiennych, łomot komiśnych obcasów na mustrze i śpiewanie trąby na wszystkie sposoby i hasła na czynności dzienne, od pobudki porannej, aż do wieczornego snu. A gdy chwilami ucichnie war i klątwa koszarowa, to gdzieś z głębin dobywa się tęskniąca za uciechami miasta piosnka:

„Chciałem ja raz iść do miasta
„A pan kapral „*antreten*“ i basta
„Sztrozaki prać, deki klopać
„Ale nie do miasta... i t. t.

Chociaż bowiem cytadela w samym jest środku miasta położona, chociaż to miasto wciska się w jej korpus jak daleko tylko można, tak od ulicy Cytadelnej, Gołębiej, Supińskiego, jak i od Łazarza i Wronowskiej — to przecież świat tam inny, zupełnie inne życie, inne nawet powietrze i inna przyroda.

Dziwna jednak rzecz, jak ta biedna, tłumiona na każdym kroku, a taka przecież bujna i piękna przyroda lwowska, wyzłocić potrafi nawet... koszary. Te pod sznur wyciągnięte mury, plac musztry, to pole popisu dla donośności organów [illegible] feldfebla, jakżeby smutnie, ponuro i kazamatowo wyglądało, gdyby nie bujna zieleń, figlarne wybryki terenu i cały krajobraz cytadeli. Wszystko się tam zbiegło z dobrym uśmiechem dla doli żołnierskiej. Od ulicy Łazarza spocznie oko na płaskiej, przestronnej równinie, ujętej w ramy drzewne; od Cytadelnej park się roztoczy cienisty z zielonym kobiercem trawnika, spadnie do ulicy Mochnackiego stok zasiany ogrodem warzywnym; górskie złudzenie da strona od Pełczyńskiego stawu; terasy się miejskie spiętrzą od ulicy Lelewela.

Więc nie dziw, że zanim tutaj koszary stanęły była ta okolica Arkadją lwowską, letnią siedzibą patrycjatu miejskiego. Sam król Jan Kazimierz tu mieszkał i wczasu zażywał po chorobie i klęskach swojego panowania. Od ulicy Gołębiej zwłaszcza piętrzyło się od dworków i domków letnich. Tutaj „nad samym trzech pagórków pyskiem“ mieszkał burmistrz, poeta i chluba Lwowa starego, Bartłomiej Zimorowicz, tu swe sielanki śpiewał on „Rozymund ucieszny“, zwabiony położeniem rozkosznem i widokiem miłym tego miejsca, skąd oko:

„Patrząc na miasto i wydatne szczyty
„Wyssogrodu *), widząc stąd to góry nadęte
„To równiny wysmukłe, to wąwozy kręte
„To pola w szachownicę kształtnie usadzone
„Coraz bierze uciechy stąd nieuprzykrzone.

Właściwie cytadela dzisiejsza obejmuje trzy wzgórza zwane dawniej górą Kaleczą, Pełczyńską Szemberka, później Wronowską. Każda z tych gór miała swoich właścicieli, a wszystkie razem okryte były „sadowiną, ogrodami, winnicą, gajem i polami“. W ich gronie Szemberkowa góra, ta od ulicy Kopernika, najwyższą była i jakimś niezwyk ym się kształtem odznaczała. Na niej to znalazł w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, archeolog Żegota Pauli, kamienie jakieś dziwne, niby resztki pogańskich ołtarzy i posąg starożytny, podobny nieco do tych, które lud „babami“ nazywa. W późniejszych wiekach Szemberkowa góra odegrała pewną rolę, w czasie oblężenia Lwowa przez Turków w r. 1672, skąd baterje tureckie grzmiały na miasto, a tradycja lwowska dziś jeszcze to miejsce chętnie „szańcami tureckiemi“ nazywa.

Na stokach góry, od strony ulicy Wronowskiej powstał przy końcu ośmnastego wieku dworek szlachecki, zbudowany w stylu francuskim, który wraz z pięknym ogrodem, wysadzonym lipami, a spadającym aż ku stawowi Pełczyńskiemu z „rondlem“ zbudowanym na samym szczycie góry, stanowi piękną i uroczą posiadłość. Posiadłość ta, była około r. 1767 własnością cześnikowej nowogrodzkiej Marjanny Wilczyńskiej, tudzież Ignacego Koszutskiego. Od nich nabył ją Ignacy Czosnowski za sumę 5800 złp. a od tego ostatniego Piotr Zabielski. W r. 1791 całą tę realność nabył Stanisław Wronowski radca lwowskiego *forum nobilium* człowiek niezwykle wykształcony, zbieracz książek i starożytności, amator sztuk pięknych, chodząca kronika Lwowa. Lubiał się zacny mecenas zabawić także — więc dworek jego rozbrzmiewał ustawicznie gwarem i wesołością, skupiając dokoła siebie, co najinteligentniejszego Lwów ówczas posiadał. Tutaj też w latach 1804—1807 znalazł przytułek i teatr polski, po wyjeździe Bogusławskiego i ustąpieniu Kamińskiego do Kamieńca podolskiego. Były to najsmutniejsze czasy dla sceny polskiej, właśnie wtenczas, gdy niemiecki teatr rozpierał się butnie w gmachu przerobionym z franciszkańskiego kościoła. Wtedy Wronowski zorganizował trupę amatorów, która przez trzy lata, dawała w jego pałacyku bezpłatne przedstawienia polskie, cieszące się ogromną frekwencją lwowskiej publiki. Pałacyk ten istniał aż do roku 1895 i zburzony został tak doszczętnie, że nawet fotografja jego nigdzie się nie dochowała.

*) Wysokiego Zamku.

— **Kaplica na Łyczakowie.** Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej kaplicy na górnym Łyczakowie. Uroczystość odbyła się w skromnych rozmiarach wobec garstki obywateli łyczakowskich.

— **Wystawa lokalna prac uczniów rękodzielniczych we Lwowie.** Otrzymaliśmy komunikat następujący: „Biuro dyrekcji wystawy zostaje 11. bm. przeniesione do „pałacu sztuki" na placu powystawowym, dokąd należy od powyższego dnia dostawiać wszystkie zgłoszone wyroby w godzinach od 9. do 1. przed i od 4 do 6 po południu. Nadmienić należy, że wystawa starożytnych zabytków zapowiada się nadspodziewanie dodatnio. Wszystkie cechy z całego kraju nadsyłają przechowane u siebie oryginalne dyplomy, insygnia, sztandary, różne odznaki, godła itp. sięgające jeszcze XIV stulecia. Dział ten obejmuje z górą po nad 1.000 nadzwyczaj ciekawych i oryginalnych okazów, między którymi wiele wysokiej wartości realnej a większej jeszcze pod względem archeologicznym".

Program tej wystawy jest następujący. W pałacu sztuki na placu powystawowym środkowy westybul użyty będzie na salon wstępny dla promenady i umieszczenie muzyki. W salonie tym ogrodnicy tutejsi urządzą reklamową wystawę z kwiatów dekoracyjnych. Po lewej stronie od wejścia do pałacu umieszczoną będzie wystawa prac uczniów rękodzielniczych, a w przyległych mniejszych salach urządzone będą warsztaty, przy których będą uczniowie zatrudnieni podczas zwiedzania wystawy. Po prawej stronie od wejścia umieszczoną będzie w jednej lub dwóch salach wystawa rysunków i modeli ze szkoły przemysłowej i ze szkół uzupełniających.

W tym samym budynku umieszczoną będzie wystawa starożytności cechowych w jednej sali dużej po lewej stronie od wejścia położonej. Na wystawę tę dopuszczone będą przedmioty: Sztandary dawne i teraźniejsze, godła i berła cechowe, skrzynie (Lady), krzyże, kubki, pieczęcie przywileje i t. p.

Sale wystawowe zostaną odpowiednio udekorowane i zaopatrzone w stosowne sprzęty do umieszczenia przedmiotów wystawowych.

Wyroby wystawowe ugrupują się na cztery przedziały, a to: a) odzież, obuwie, wyroby ze skóry, tapicerskie, siodlarskie, kufernickie, kołdraskie, rękawicznickie, bandaże i t. p. b) Wyroby z metalu w ogóle. c) Wyroby z drzewa, papieru, kartonu, słomy, łyka, kauczuku i t. p. d) Wyroby spożywcze, a to: cukiernickie, piernikarskie, masarskie i rzeźnickie.

Wozy tramwaju elektrycznego, kursujące na przestrzeni do wystawy, zaopatrzone będą w odpowiednie napisy, wskazujące kierunek i drogę do wystawy.

Wystawa trwać będzie w czasie od 16. do 30. września 1905, a uroczyste jej otwarcie nastąpi w niedzielę 17. września b. r. o 10. godzinie rano, przez protektora wystawy, w obecności reprezentantów wszystkich władz, instytucji i korporacji rękodzielniczych i zaproszonych gości. Korporacje rękodzielnicze zbiorą się w dniu otwarcia wystawy, w Ratuszu o 9. rano, i stąd udadzą się w pochodzie z muzyką na czele do gmachu wystawy na otwarcie.

Zwiedzanie wystawy odbywać się będzie co dziennie od 8. godziny rano do 6. wieczór. W dnie niedzielne przegrywać będzie na wystawie muzyka.

— **Sejm galicyjski** zwołany zostanie w październiku br. a nie jak to chciał djablik — drukarski w poniedziałek. Zresztą wynikało z telegramów, że sesja sejmowa projektowaną jest dopiero w przyszłym miesiącu.

— **Żydowska szkoła wyznaniowa.** Rabin z „Ungarisch Brod", dr. Jung, wniósł prośbę do Rady szkolnej krajowej o udzielenie mu pozwolenia zorganizowania żydowskiego gimnazjum wyznaniowego we Lwowie.

— **O krochmal z „kotką".** Od roku pojawił się w handlach krochmal wyrobu krajowego, którego produkcją trudnili się kupcy lwowscy pp. Gustaw Bażant i Leonard Solecki. Już dawniej trudnił się produkcją krochmalu sam p. Bażant, gdy jednak pozyskał wspólnika, zmieniono dawną etykietę na pudełkach krochmalu. Mianowicie krochmal krajowy miał obrazek na pudełkach wyobrażający manszety i żelazko, a na wierzchu tego obrazka umieszczono napis: „z kotką". Saska firma Hoffmanna w Lipsku zasypywała od dłuższego czasu nasz kraj swoim krochmalem, na którego pudełkach była marka ochronna, wyobrażająca kotka. Owoż ta okoliczność, że wytwórcy krajowego krochmalu używali na swych etykietach napisu „z kotkiem", spowodowała proces sądowy. Firma Hoffmanna oskarżyła pp. Bażanta i Soleckiego o występek z § 23. ustawy o ochronie znaków towarowych, zarzucając im, że w latach 1904 i 1905 świadomie wyrabiali i pozbywali krochmal opatrzony nieprawnie znakiem „kotka". Niemcy domagali się, aby sąd skazał pp. Bażanta i Soleckiego na zwrot kosztów postępowania karnego, nakazał im zniszczenia narzędzi do wyrabiania, zniszczenia zapasów używanych etykiet i usunięcia ich z towarów, będących w obiegu handlowym, wreszcie tytułem odszkodowania zażądali od oskarżonych 10.000 koron.

Onegdaj przed trybunałem karnym odbyła się przeciw pp. Bażantowi i Soleckiemu rozprawa. Obaj zaprzeczyli temu stanowczo, jakoby przez użycie na etykiecie napisu „z kotką" mieli zamiar podszywać się pod obcą markę i w ten sposób swój krochmal sprzedawać jako wyrób niemiecki. Uważali bowiem swój wyrób za doskonały, przewyższający wyroby obce, co zresztą stwierdziła sama publiczność, domagając się wyraźnie w handlach krochmalu krajowego.

Przesłuchano szereg świadków, mianowicie sług i kupców. Służące zgodnie zeznawały, że kupując krochmal, domagały się wyraźnie krochmalu Bażanta, jeżeli zaś żądały krochmalu „z kotką", to były świadome tego, że kupują wyrób Hoffmanna. Jeżeliby im wtedy dano krochmal z napisem „kotka", a nie z obrazkiem „kotki", to pudełko z napisem oddałyby, bo widziały różnicę. Kupcy również potwierdzali, że kto żądał krochmalu z „kotką", dawano mu tylko krochmal wyrobu Hoffmanna. Sekr. Izby handlowo przemysłowej dr. **Stesłowicz** zeznał, że Izba nie sprzeciwiała się zarejestrowaniu marki pp. Bażanta i Soleckiego, bo nie uważała tej marki za identyczną z marką Hoffmanna. Zresztą w tej sprawie decyduje jeszcze ministerstwo handlu, które, jak oświadczył p. Bażant, potwierdziło markę, nie dopatrzywszy się w niej podobizny. Jako znawcy wydali orzeczenie kupcy pp. **Sadłowski** i **Czarnecki**. Zdaniem ich marka inkryminowana nie mogła stanowczo wprowadzać w błąd kupującej publiczności.

Rozprawa ukończyła się popołudniu. **Trybunał wydał wyrok uwalniający**, podając w motywach, że na podstawie zeznań świadków i orzeczenia znawców, nie dopatrzył się w postępowaniu pp. Bażanta i Soleckiego ani podmiotowej, ani przedmiotowej istoty czynu.

— **Z izby sądowej.** Wczoraj przez kilka godzin odbywała się przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca **Nahlik**, rozprawa przeciw dwom słuchaczom wszechnicy pp. Arturowi Hasklerowi i Natanowi Korkesowi. Rozprawa była echem demonstracji, jaka odbyła się 20 lipca zr. wieczorem po zgromadzeniu robotniczem, na którem omawiano stanowisko prasy wobec wielkiego strajku borysławskiego. Prokuratorja oskarżyła p. Korkesa o to, że na czele tłumu kroczył ulicą Lindego z laską, podniesioną do góry i wołał: „naprzód!" Następnie wzywać miał demonstrantów, aby szli na plac Dąbrowskiego pod lokal „Słowa Polskiego", krzycząc: „hańba „Słowu Polskiemu", stawiał opór władzy itd. P. Haskler przy tej sposobności miał także przeszkadzać „władzy" w urzędowaniu. Pozatem oskarżono p. Korkesa, że 13. listopada w Skale wmięszał się do urzędowania strażnika skarbowego, Mich. Stankiewicza i słownie go zniważył.

Obaj podsądni nie przyznali się winy, twierdząc, że przez organa policyjne zostali w sposób bardzo niedelikatny zaczepieni, znieważeni, a wreszcie aresztowani i że na inspekcji obchodzono się z nimi brutalnie.

Świadkami dowodowymi byli trzej funkcjonarjusze policyjni, którzy zeznawali obciążająco, wikłając się w szczegółach. Odwodowym świadkiem był p. Karol Einäugler. Zeznania jego różniły się od zeznań funkcjonarjuszy policyjnych i dlatego zast. prok. p. **Świerczyński** zapowiedział, że świadka tego będzie ścigał. Obrońca podsądnych dr. **Mildwurm** podniósł w swem przemówieniu, że postępowanie policji lwowskiej przy wystąpieniach publicznych, znanem jest bardzo dobrze a i świadectwa funkcjonarjuszów policyjnych w sądzie „nie święciły dotąd laurów". Domagał się więc, aby nie opierano się na zeznaniach świadków dowodowych.

Trybunał skazał p. Hasklera na 3 dni aresztu, z zamianą na grzywnę 30 kor., a p. Korkesa na 8 dni aresztu.

— **Cholera.** Protomedyk dr. Merunowicz w rozmowie z korespondentem „N. fr. Presse" wyraził przekonanie, że jakkolwiek nie jest wykluczoną możliwość przywleczenia w najbliższych miesiącach jeszcze pewnej ilości wypadków cholery do Galicji, to jednak nie ulega wątpliwości, że przy pomocy wydanych już i wydać się jeszcze mających zarządzeń epidemja będzie zlokalizowaną i stłumioną. O wiele większe niebezpieczeństwo grozić jednak będzie wówczas, gdy wojska rosyjskie z dalekiego Wschodu powrócą do okolic nad granicą rosyjsko-austrjacką. Wtedy jednak nie cholera stanowić będzie najgroźniejsze niebezpieczeństwo, chociażby dlatego, że zarazki choleryczne rozszerzają się tylko na drodze ciał innych, szczególniej wody, a nie powietrzem, lecz tyfus, który rozszerza się przez powietrze. Z powodu długiej granicy galicyjskiej i notorycznego zaniedbania policji sanitarnej w Rosji, niebezpieczeństwo przywleczenia zarazy przez wojska mandżurskie będzie znaczne. Że ekarze spełnią w takim razie swój obowiązek i że ludność podda się przykrym często zarządzeniom sanitarnym, tego dr. Merunowicz jest pewny. Ale są pewne braki: przedewszystkiem brakuje ustawy o środkach zwalczania zarazy, niema też w Galicji instytutu dla chorób zakaźnych, któryby przeprowadzał djagnozy.

Do wczoraj nie zaszedł żaden nowy wypadek cholery w kraju.

— **Wydział „Sokoła-Macierzy",** zawiadamia druhów, chcących wziąć udział w wycieczce do Borysławia na uroczystość poświęcenia sztandaru, że wyjazd nastąpi w sobotę 9. bm. o g. 2·55 popoł. według czasu kolejowego.

— **„Dożynki".** „Sokół II." we Lwowie, urządza w piątek 8. bm. na placu powystawowym „Dożynki". Dochód przeznaczony na budowę własnej sokolni.

— **Wyścigi cyklistów** urządza w piątek 8. bm. lwowski klub młodzieży cyklistów i Tow. zabaw ludu i młodzieży w razie stałej niepogody w niedzielę 10. bm. 1905. W programie są: I. Bieg gości. II. Bieg juniorów do 16 lat. III. Bieg kilometrowy. IV. Bieg tandemów. V. Bieg mistrzostwa. VI. Bieg Handicap na rowerach. VII. Bieg motorów. VIII. Bieg Omnium Handicap.

— **Towarzystwo ratunkowe** udzieliło w sierpniu pomocy 441 razy — przy samobójstwie 5 razy. Członków wspierających liczy obecnie 1350. Służbę pełniło 9 lekarzy i 3 służących sanitarnych.

— **Zamienił zarzutkę** w niedzielę w kawiarni „Monopol" pewien obywatel i przez cztery dni nie uważał za stosowne zwrócić cudzej własności a zabrać swoją, która w kawiarni na niego czeka. Jeżeli nie zwróci cudzej zarzutki do 24 godzin, pokrzywdzony właściciel uda się o pomoc do policji.

— **Bunt chorych.** Widownią niezwykłej awantury, był wczoraj oddział chorób skórnych w szpitalu powszechnym we Lwowie. Znajdujący się mianowicie na tym oddziale chorzy w liczbie 120 osób zbuntowali się przeciwko zarządowi szpitalnemu, żądając polepszenia wikty i innych udogodnień. Podniósł się kolosalny wrzask i miotanie sprzętami szpitalnymi. Wezwano policję, która sześciu chorych aresztowała i odstawiła do aresztów policyjnych, poczem zapanował spokój.

— **Pożar koszów i wiór.** Onegdaj popoł. powstał pożar w piwnicy przy ul. Kaźmierzowskiej l. 39. Handlarz owoców Samuel Schmalzbach miał tam kosze z winogron i wióra drzewne, a praktykant sklepowy Herman Weiss przez nieostrożne obchodzenie się z świecą w piwnicy spowodował zapalenie się wiór. Straż miejska pod komendą naczelnika p. Brauna pro-

---

Sam Wronowski umarł w roku 1829, licząc sto sześć lat życia. Posiadłość jego wraz z całą górą Wronowską, otrzymała w posagu jeszcze w roku 1806 córka Józefa, zamężna za Fabianem hr. Humieckim, która po śmierci męża poszła pod kuratelę.

Wtedy to przyszedł w posiadanie góry Wronowskiej, zarząd wojskowy. Był mianowicie czas, kiedy rząd austrjacki zamierzał opasać Lwów fortyfikacją, która się rozpocząć miała właśnie od góry Kaleczej i Wronowskiej. Na nalegania ówczesnego gubernatora Galicji arcyksięcia Ferdynanda de Este zdecydowała się hr. Humiecka, odstąpić część swoich posiadłości, a mianowicie górę Wronowskich, która stanowiła wówczas miejsce wycieczek dla Lwowian, skarbowi wojskowemu. Ponieważ jednak nie była samowolną i miała innych jeszcze krewnych, przeto skarb wojskowy po długich ceregielach prawnych złożył podobno jakąć kwotę do depozytu sądowego. Kwota ta przepadła gdzieś bez śladu. W roku 1856 rząd budować począł cytadelę, a sprawa własności góry Wronowskiej, jakoś ucichła. Jedynie po śmierci hr. Humieckiej w roku 1872 w jej nekrologach znalazła się wzmianka, że ona to, była hojną ofiarodawczynią gruntu pod Cytadelę. A byłby się jej ten grunt bardzo przydał, kiedy przed śmiercią znalazła się w niedostatku i wnosiła prośbę do tronu, o wynagrodzenie za odebraną na cele wojskowe własność.

W ostatnich dniach rozpoczął jej wnuk p. Wincenty Łodyński kroki, celem rewindykacji gruntu. W ten sposób lwowska cytadela znalazła się po raz pierwszy od swego założenia w ogniu wojennym. Czy papierowe bomby pozwów i replik zdobędą ją, czy też p. Łodyński odstąpi od oblężenia, za odszkodowaniem wojennem, niewiadomo.

cowała kilka godzin nad stłumieniem ognia. Musiano wyrąbać otwór w podłodze jednego z parterowych mieszkań i tą drogą gasić pożar, który mógł poczynić znaczne szkody w obszernych piwnicach, napełnionych palnym materjałem. Szkoda wynosi około 200 kor. Sprawca pożaru przeląkł się i uciekł.

— **Ciężkie uszkodzenie.** Pod koła dorożki nr. 70 dostała się onegdaj na ul. Piekarskiej 6 letnia dziewczynka, Stanisława Piturka. Biedne dziecko zostało ciężko potłuczone.

Z Krakowa.

§ **Przeciw cholerze.** Osobna komisja pod przewodnictwem wicepr. Chylińskiego zwiedzała onegdaj oddział chorób epidemicznych przy szpitalu Bonifratrów i zarządziła uzupełnienie inwentarza oraz niektóre ulepszenia epidemiczne. Referat administracyjny w sprawie zabezpieczenia miasta przed cholerą powierzyło prezydjum magistratu radcy magistratu Grodeńskiemu. Podzielono miasto na rewiry i ustanowiono do nich komisje, mające odbyć rewizje sanitarne.

§ **Zjazd prawników** austr. kolei państwowych rozpocznie się dziś. Przybędzie około 60 prawników, w tem 8 z Pragi. Zebrani udadzą się do Zakopanego, zwiedzą Morskie Oko, a po powrocie zwiedzą Kraków i odbędą narady w bezpośrednio obchodzących ich sprawach.

§ **Pęknięcie rury wodociągowej.** Wczoraj skutkiem budowy kanału pękła rura wodociągowa na ul. Podzamcze. Ponieważ Wawel i szpital wojskowy zostały pozbawione wody, zaradzono temu położeniem prowizorycznej rury.

§ **Budowa kolektora** dla odwodnienia gruntów, na których ma stanąć szpital wojskowy od cmentarza do Wisły, oddano firmie Beller i Goldman w Krakowie. Do kosztów budowy przyczynił się Wydział krajowy.

§ **Bogaty żebrak.** Aresztowano w Krakowie za żebraninę 75-letniego Herscha Moszkowicza. Przy żebraku tym znaleziono gotówką w banknotach 2.100 kor., 2 kor. 36 gr. samą miedzią, książkę kasy oszczędności na 106 kor., oraz bankowe kwity depozytowe na 1.100 kor. Moszkowic ma dom w Podgórzu wartości 30.000 kor. i sklep korzenny. Był on karany 8 razy za żebraninę, zaś aresztowany za żebraninę 14 razy.

Na prowincji.

≶ **Ze Stanisławowa** donoszą: Uzupełniający wybór do Rady państwa z V. kurji w miejsce dr. Walewskiego rozpisany jest na 31. paźdz. okręg wyborczy składa się z pięciu powiatów politycznych, a mianowicie: Stanisławów, Buczacz, Tłumacz, Podhajce i Rohatyn, wyborców w całym okręgu jest 1140, a mianowicie: Stanisławów 271, Buczacz 251, Tłumacz 219, Rohatyn 217 i Podhajce 182.

≶ **Wiec Towarzystw Pomocy przemysłowej w Buczaczu** odroczony został z 7. na 8. bm. (piątek święto).

≶ **Do Zakopanego** przybyło od 1. stycznia do 20. sierpnia br. osób 7918, w tem mężczyzn 4100, a kobiet 3818.

≶ **Z Oberyna** donosi nam nasz korespondent w odpowiedzi na zamieszczone przed kilku dniami sprostowanie tamtejszej straży ochotniczej: „Co za znakomita rzecz ten paragraf 19., na podstawie których można żądać sprostowań, które nie zawsze są słuszne. Nie bylibyśmy nawet odpowiadali na sprostowanie w nr. 240, gdyby nie żądanie sz. redakcji, oczekującej od nas wyjaśnienia. Możemy naprowadzić naocznych świadków, którzy widzieli, jak obok budynku gminnego spadało zepsute koło z beczkowozu, które naprawił później już na miejscu pożaru, dokąd z ciężką biedą dojechano, sam naczelnik Okrepki, wyszukując w spalenisku gwoździ i zabijając je kamieniem. Są świadkowie, którzy widzieli przychodzące do pożaru próżne beczkowozy, ponieważ z popękanych i poschniętych beczek woda po drodze wyciekła, a więc nie brak wody, ale niedbalstwo było przyczyną szerzenia się pożaru.

A co do dokumentnej bibki, znany nam jest rachunek za przekąski w handelku i za trunki na propinacji. Być może, że teraz jakaś „znakomitość“ pokryje ten rachunek, ale przyzna szan. wydział straży, że w lipcu przedstawiono skarbnikowi rachunek na 26 kor. 76 gr. za pełnienie „honorowej“ straży przy Bożych grobach w kwietniu. Ładna straż „honorowa“, która taką kwotę *ad majorem Dei gloriam* przepiła. A ostatni pożar 28. bm.? Przyjechała sikawka, a nawet naprawiona beczka, ale wężów nie było i znowu posyłano po nie od ognia, tak jak poprzednio po haki. No ale i teraz sprostować można, bo przecież §. 19 jest... nieśmiertelny.

≶ **Z Przemyśla** donoszą nam 6. bm. Jak już donieśliśmy, załoga przemyska odbyła manewry w okolicy Leżajska, gdzie już także stwierdzono wypadek zachorowania na cholerę. To dało powód do wstrzymania manewrów, względnie prędszego ich ukończenia o kilka dni. Załoga jednak do środy wieczora do Przemyśla nie wróciła. Podobno mimo przerwania ćwiczeń załoga pozostała na miejscu manewrów — na jak długo, na razie niewiadomo. Spodziewany jest powrót we czwartek wieczorem i w nocy pociągami kolejowymi.

Z Przemyśla i okolicy na dzień święta Narodzenia M. B. przypadającego 8. września wyjeżdża wiele pątników do Leżajska na odpust. Otóż magistrat w obawie zawleczenia stamtąd cholery, ogłosił bębnieniem w rozmaitych punktach miasta, iż należy się wstrzymać z wyjazdem, podając przyczynę. Gdyby jednak mimo tego ostrzeżenia i grożącego niebezpieczeństwa znalazły się osoby, udające się na odpust, po powrocie poddane będą ścisłemu badaniu co do stanu zdrowia, i przetrzymane w pawilonie chorób zakaźnych najmniej pod 5 dniową obserwacją. Zarządzenie to zupełnie słuszne, tylko zbyt późno ogłoszone, bo dopiero we środę popołudniu, podczas gdy jeszcze we wtorek i we środę przed południem wiele osób wyjechało do Leżajska, nie wiedząc o pojawieniu się w tamtych stronach cholery. Może zatem zajść bardzo łatwy wypadek zawleczenia tej strasznej chorobny albo przez załogę po powrocie, albo przez pątników, chyba że klasztor leżajski zrozumie grożące niebezpieczeństwo i w tym roku odpustu zaniecha, a władze zarządzą zawrócenie pątników z drogi, zanim przybędą do Leżajska.

Z dzielnic zakordonowych.

∾ **W teatrach warszawskich** obok rosyjskich znajdują się od kilku dni także polskie napisy.

Rozmaitości.

⨯ **O Wittem** piszą w dalszym ciągu z Petersburga: „Przywiózł on do Petersburga cały wagon swoich gwardzistów i gdyby inni ministrowie trzymali się jego systemu, Rosją rządziliby Polacy. Z gwardji Wittego wyszli: Maleszewski, dyrektor kancelarji kredytowej, Wiliński, dawny dyrektor departamentu kolejowego (dziś nie żyje), Szabuniewicz, obecny dyrektor tego departamentu, nie mówiąc o wielu innych urzędnikach pomniejszych. Karjera Wittego nie skończyła się na skromnym dyrektorze departamentu. Po paru latach, został ministrem komunikacji, a gdy Wysznie gradzki skompromitował się jakąś większą łapówką i musiał ustąpić z widowni politycznej, sam wskazał na Wittego jako na najgodniejszego swego następcę. Przez dziesięć lat, stojąc na czele ministerjum finansów, Witte przeprowadził cały szereg reform, z których każda, gdzieś na zachodzie przy rządach konstytucyjnych, wymagałaby dziesiątków lat. On dokonał konwersji starych długów państwowych na miljard rubli z górą i oszczędził kasie państwowej setki miljonów wydatków, wybudował kolej syberyjską, wprowadził walutę złotą, monopol wódczany, zreformował podatki przemysłowe, prowadząc w dalszym ciągu politykę protekcyjną swego poprzednika, popierając przemysł, syndykaty. Pieniądze staniały, powstawały fabryki, wzrastały miasta. Między innemi skupił koleje prywatne i w tej liczbie południowo zachodnie. Jako ich dawny naczelnik, wiedział zbyt dobrze, jak okpiwa rząd ta wielka instytucja, więc nie mógł cierpieć jako minister tego, co robił sam, jako dyrektor kolei. Witte miał mnóstwo wrogów. Nienawidzili go urzędnicy, jako „człowieka nowego“, przybłędę, który przyszedł niewiadomo skąd, nie uznaje żadnych powag, wszystkich traktuje z góry, robi co mu się podoba, nie oglądając się na innych. Nienawidziły go sfery dworskie za jego gburowatość, z jaką obcinał listy cywilne i kwestjonował rachunki. Wyśmiewano go, intrygowano przeciw niemu, szykanowano mu jego Matyldę. Przez dziesięć lat co parę miesięcy rozchodziła się pogłoska, że Witte ustępuje i rzeczywiście podawał on często prośby o dymisję, ale car nie przyjmował ich i robił to, czego chciał Witte.

Dymisję Wittego prorokowano co rok przez całe dziesięć lat, ale nikt nie przewidział jego upadku, który nastąpił jak najniespodziewaniej w lutym r. z. Witte ustąpił: „Oplwany, zaplaskany, zmasakrowany i bez spodni“ (o Plewan, o Pleskan, o Bezobrazen i bez portow). Jest to gra wyrazów, stwierdzająca, że upadek Wittego był dziełem: Plewego, Pleskego, Bezobrazo i naczelnika portów handlowych w. ks. Aleksandra Michajłowicza.

Gdy zaszła mowa o pokoju, zdecydowano się posłać Wittego do Ameryki, aby tam ostatecznie skręcił kark swojej karjerze. Wszyscy byli pewni, że nic on tam nie zrobi, nic nie utarguje. Przypuszczano nawet, że palnie Komurze od razu: „To są ględzenia starcze!“ — jak wyraził się kiedyś o jakiejś mowie Pobiedonoscewa, lub powie swoje ulubione: „Przestań pań ciągnąć kozła za ogon“.

Być może, że względnie korzystne warunki pokoju zawdzięcza Rosja rozumowi mikada, rycerskości Japończyków, wpływom zakulisowym Anglji lub Ameryki — wszystko to być może, ale Witte zapisał je na rachunek swojej gwiazdy i Rosja zaakceptuje ten rachunek, zaakceptować musi, bo tego wymaga jej miłość własna, bo Portsmouth to jedyny rewanż za Mukden i Cuszimę. Jeżeli nawet to zwycięstwo okaże się porażką, to trzeba je nazwać zwycięstwem, bo tego wymaga honor. Witte więc musi otrzymać nadzwyczajne odznaczenie, musi wrócić do łask, choć Petersburg, który się nie spodziewał takiego sukcesu, wściekа się.

⨯ **Rozruchy antiżydowskie** panują w Kiszyniewie. Kupcy tamtejsi zawiadomili zakłady przemysłowe w Warszawie, aby wstrzymały wysyłkę towarów do Kiszyniewa, gdyż agituje znany żydożerca Kruszewan. Policja staje po stronie tych, którzy urządzają rozruchy.

⨯ **W Petersburgu** wybuchły onegdaj na Newskim prospekcie rozruchy z powodu brutalnego zachowania się jakiegoś wyższego oficera. Obok niego przechodził żołnierz, który wrócił do Petersburga z Mandżurji, raniony w rękę. Z powodu tej rany nie mógł szybko oddać ukłonu wojskowego oficerowi, który rozgniewany tem uderzył żołnierza w twarz i okładał go szpicrutą. Publiczność oburzona rzuciła się na oficera, powaliła go na ziemię i okładała go laskami. Oficerowi pospieszyła na pomoc policja, która wyrwała go z rąk tłumu i skryła w jednym z pobliskich sklepów. Tłum rzucił się na ten sklep i począł go niszczyć. Wówczas w pełnym galopie nadjechało kilka sotni kozaków, które rozpędziły tłum nahajkami, a oficera zaprowadziły w bezpieczne miejsce. Wiele osób pokaleczono i wiele aresztowano.

⨯ **Niewypłacalność.** Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Józefa Allweisa w Krakowie i Tauby Majer w Strzeliskach nowych.

Osobiste.

* **Metropolita K. Szeptycki** powrócił do Lwowa z pielgrzymki do Jerozolimy.

* **Zmarli.** W Przemyślu w 75 r. życia Michał Koczyrkiewicz em. dyrektor szkół ludowych. Pogrzeb odbędzie się dziś w Przemyślu.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek „Lysistrata“, operetka w 3 aktach P. Linke.

(Doniesienia prywatne).

Zderzenie pociągów.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: Dnia 7. września b. m. około godziny 3. minut 35 rano, zderzył się pociąg towarowy nr. 1761, wyjeżdżający ze Lwowa do Stryja, z pociągiem towarowym, przybyłym ze Stanisławowa do Lwowa, na dworcu towarowym we Lwowie, przyczem maszyny mniej, a pięć wozów towarowych mocno zostało uszkodzonych. Z personalu kolejowego nikt nie odniósł obrażeń. Wskutek tego wypadku doznały pociągi osobowe 317, 322 i 314 półgodzinnego opóźnienia. Przyczyną wypadku było przejechanie sygnału stacyjnego, ustawionego na „wzbroniony wjazd“ dla pociągu nr. 382.“

O zderzeniu tem dowiadujemy się szczegółów następujących: „W czwartek 7. bm. rano z powodu nie-

ostrożności maszynisty, nastąpiło fatalne zderzenie dwóch pociągów ciężarowych na dworcu lwowskim. Gdy mianowicie rano około godziny 6 wyjeżdżał z dworca towarowego pociąg ciężarowy do Stryja, urzędnik ruchu ustawił tarczę sygnałową od strony Stanisławowa na „Wjazd wzbroniony“, albowiem obie linje stryjska i stanisławowska przerzynają się niedaleko lasu białohorskiego.

Z przyczyn na razie nie wyjaśnionych, maszynista stanisławowskiego pociągu ciężarowego, wjeżdżając do Lwowa przeoczył sygnał tarczy sygnałowej, zabraniający mu chwilowo wjazdu do stacji i pociągu nie zatrzymał. Przeoczenie to spowodowało, że maszyna stanisławowskiego pociągu wjechała w bok wyjeżdżającego ze Lwowa pociągu do Stryja i spowodowała roztrzaskanie obu t. z pakwagonów, uszkodzenie maszyny i t. d.

Z personalu służbowego tak maszynowego jak i pociągowego wszyscy zgłosili się chorymi...

Szkodę widoczną odnieśli maszynista i palacz pociągu stanisławowskiego oraz kierownik i manipulant pociągu stryjskiego.

Rozbite wozy pociągów towarowych zabarykadowały wjazd wszystkich pociągów osobowych od Stryja i od Stanisławowa pod halę. Ranne pociągi osobowe ze Stanisławowa musiano specjalnemi maszynami obwozić przez t. z. prowizorjum aż ku wyjazdowi do Podwołoczyska a dopiero stamtąd dostawały się ze znacznem spóźnieniem pod halę na dworcu osobowym.

Zderzenie to pociągów odbiło się dotkliwie na ruchu kolejowym tem bardziej, ileże wczoraj właśnie skończyły się manewry lwowskiego korpusu i przez Lwów tam i z powrotem, musiano przy zabarykadowanych torach ekspedjować kilkadziesiąt specjalnych pociągów wojskowych“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 7. września. „Politik“ i „Narodni Listy“ donoszą, że postanonowione zostało, iż parlament zbierze się po 20. września na dwutygodniową sesję, a około połowy października zbiorą się sejmy na 6 tygodniową sesję. Parlamentowi przedłoży rząd budżet na r. 1906 i t. zw. „Ermächtigungsgesetz“ (w sprawie kwoty i ponoszenia wydatków wspólnych z Węgrami), które ma zastąpić do czasu uchwałę delegacji. Rząd nie będzie domagał się już teraz uchwalenia „Ermächtigungsgesetz“, ale dopiero w listopadzie.

Wiedeń 7. września. „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcję ustawy, upoważniającej rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Szwajcarją i Bułgarją.

Wiedeń 7. września. Szef sztabu generalnego bar. Beck, starzec 76 letni ma niebawem ustąpić. Miejsce jego zajmie feldmarszałek porucznik Hetzendorf.

Budapeszt 7. września. Strajk robotników gazowni ukończony. Dyrekcja zgodziła się na żądania robotników.

Stekna 7. września. Cesarz udał się dziś o g. 7. rano na pole manewrów.

Resina 7. września. Po dłuższym okresie erupcyjnym lawa poczęła się poruszać w kierunku południowym, przez co zagraża kolei prowadzącej na Wezuw.

Piła (Schneidemühl) 7. września. Proces hr. Bnińskiego naznaczono na 5. października.

Grudziądz 7. września, Ścigany listami gończymi poseł do parlamentu rzeszy Kulerski wskazał sądowi miejsce swego pobytu i oświadczył, że w ciągu miesiąca przybędzie do Grudziądza. Dołączył świadectwo lekarskie i oznajmił, że stan jego zdrowia wymaga jeszcze kilkumiesięcznego wypoczynku.

Petersburg 7. września. Z okazji odjazdu szacha perskiego odbyło się w Peterhofie wielkie śniadanie.

Stambuł 7. września. Sąd skazał na śmierć Vartaniana, mordercę Ormianina Apikundiana.

Stambuł 7. września. Ambasada amerykańska poczyniła energiczne kroki u Porty celem stwierdzenia identyczności skazanego na śmierć mordercy Vartaniana, gdyż ma on posiadać paszport amerykański.

Zakończenie manewrów.

Zborów 7. września. Dzisiaj w południe skończyły się w okolicy tutejszej manewry XI. korpusu armji. W ciągu doby, wyekspedjowała stacja tutejsza, szesnaście pociągów z wojskiem. Dla dozorowania ruchu bawi tu radca dworu **Wierzbicki** z sztabem urzędników lwowskiej dyrekcji kolei.

Kongres studentów słowiańskich.

Tryjest 7. września. Rozpoczął się tu kongres słowiańskich studentów, w którym bierze także udział wielu Czechów. Uchwalono rezolucję z żądaniem rychłego otwarcia słowiańskiego uniwersytetu w Lublanie i protestem przeciw włoskiej wszechnicy w Tryjeście.

Nieprawidłowy pojedynek.

Budapeszt 7. września. Wskutek sprzeczki przyszło do pojedynku na szable między właścicielem dóbr, Jeszewszkyin a jego dzierżawcą b. pruskim oficerem Müllerem. Müller ranny w głowę, w szyję i w brzuch, mimo wezwania sekundantów do zaprzestania walki wymierzył jeszcze cięcie i zranił przeciwnika ciężko w głowę. Przeciw Müllerowi wniesiono z tego powodu doniesienie karne.

Cholera.

Wiedeń 7. września. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom politycznym w obszarach, zagrożonych przez cholerę, podawać do wiadomości bezpośrednich władz przełożonych wszelkie wypadki, nawet podejrzane, oraz wydać wszelkie zarządzenia zaradcze, poleciło zarazem wzdłuż Wisły utworzyć na granicy państwa stacje lądowania, względnie rewidowania okrętów, aby wszystkie przychodzące do Galicji statki i tratwy zatrzymywano, a znajdujące się w nich towary i osoby poddano rewizji, wychodźców zaś poddawano szczegółowej kontroli.

Berlin 7. września. Prezydjum policji ogłasza, że nie prawdą jest jakoby w Charlottenburgu pojawiła się cholera.

Bydgoszcz 7. września. Telegrafista Stellmacher w Schleusenau zachorował na cholerę.

Hamburg 7. września. Urzędownie donoszą, że bakterjologiczne badanie stwierdziło zarazek cholery u pewnej kobiety w szpitalu w Raboisen.

Berlin 7. września. „Reichsanzeiger“ podaje, obwieszczenie komisji stanu co do zwalczania cholery w okręgu wiślanym. Stwierdzono w niem, że założono w tym celu 12 stacji obserwacyjnych i 3 stacje wodne. Rada zdrowia Rzeszy zbierze się 9 bm. celem obmyślenia środków zwalczania cholery w państwie niemieckiem. Od dnia 5. do 6. bm. zaszło w Prusiech 13 nowych wypadków zachorowania, a 2 wypadki śmierci z powodu cholery. Ogółem dotąd zachorowało na cholerę 90 osób, a zmarło 26. Sanitarną kontrolę nad łodziami i okrętami zaprowadzono nie tylko na Wiśle, Sprei, Noteci i Warcie, ale także na Odrze, Tylży i Niemnie, a także na kanale od strony granicy. Obecnie służbę sanitarną pełni 12 oficerów sanitarnych lądowych, 3 marynarskich, 2 lekarzy okręgowych i 15 asystentów okręgowych, prócz tego znaczna liczba innych lekarzy okręgowych.

Paryż 7. września. Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery poczyniono stosowne zarządzenia w Havrze. Dla okrętów pochodzących z portów pomiędzy Helsingforsem a Hamburgiem zaprowadzono kontrolę sanitarną. Wychodźcy nie mogą udawać się do miasta, lecz muszą natychmiast powracać na pokład.

Kwidzyń 7. września. „N. W. Mitteilungen“ donoszą, że w Jagowhöhe pojawiła się cholera. W pewnej wsi koło Torunia zachorował 51-letni robotnik, a we wsi koło Chełmna 7-letnia córeczka robotnika, która w 3 dni potem zmarła. Następnego dnia zachorowała jej matka i 5-letnia siostra.

Poznań 7. września. Niejaka Schössler owa, żona właściciela barki, która przybyła dnia 3. bm. ze Szczecina, po stwierdzeniu u niej cholery, została oddaną do baraków cholerycznych. Stojącą przed tamą barkę poddano gruntownej desynfekcji, podróżnych z niej przeniesiono do miejskiego zakładu obserwacyjnego.

Budapeszt 7. września. Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało pięciu sanitarnych urzędników do miast pogranicznych, celem przygotowania zarządzeń do ewentualnego badania podróżnych, przybywających z okolic, nawiedzionych przez cholerę.

Kopenhaga 7. września. Granice duńskie z obawy przed cholerą zamknięto dla wychodźców z Galicji.

Wrocław 7. września. Na polecenie władz w Raciborzu przedsięwzięto obszerne zarządzenia celem przeszkodzenia zawleczeniu cholery przez galicyjskich i rosyjskich wychodźców. Wychodźcy będą w zwartych szeregach z pociągów odstawieni do sal wychodźców, tam badani przez lekarzy i następnie zaraz dalej transportowani.

Pożar w kanale sueskim.

Port Said 7. września. Pożar na statku angielskim „Chattan“ ugaszono. Ruch na kanale sueskim przywrócono.

Panika w Barcelonie.

Barcelona 7. września. Śledztwo nie wykryło sprawcy niedzielnego zamachu. Wobec tego wojskowość zażądała aktów. W mieście zapanowała panika. Wielu cudzoziemców wyjeżdża. Dziennik liberalny „La Lucha“ skonfiskowano za pochwalenie zamachu.

Spisek ormiański.

Ateny 7. września. Śledztwo z powodu znalezienia 4 koszów z małemi bombami spowodowało rewizję w pewnym kościółku ormiańskim, gdzie znaleziono maszyny piekielne, karabiny i ważne papiery. Ma to być ogniwo rozgałęzionego stowarzyszenia rewolucyjnego ormiańskiego, które chce wywołać interwencję mocarstw na korzyść Ormian. Wiele osób aresztowano. Sądzą, że istnieją jeszcze inne składy broni.

Ziemie polskie.

Petersburg 7. września. (Pet. aj. tel.) Ordynacja dla Królestwa pol. zostanie przedłożona specjalnej komisji pod przewodnictwem Solskiego, nie jak pierwej donoszono dopiero w połowie września, ale już na dzisiejszem posiedzeniu.

Warszawa 7. września. Właściciel prywatnego gimnazjum z prawami rządowego jen. lejtnant Paweł Chrzanowski otrzymał zawiadomienie z Petersburga o przemienieniu tego gimnazjum na szkołę prywatną 9-klasową bez praw z językiem wykładowym polskim dla wszystkich przedmiotów z wyjątkiem historycznych i fizyko-matematycznych.

Z caratu.

Tyflis 7. września. Gubernator Elizabetpolu donosi, że mieszkańcy wsi Minkend zostali wymordowani przez tatarów.

Petersburg 7. września. Komitet giełdowy w Niżnym Nowogrodzie zwrócił się telegraficznie do ministra skarbu z prośbą o energiczne zarządzenia, któreby zapobiegły paraliżowaniu handlu na Wołdze i przemysłu przez zajścia w Baku.

Petersburg 7. września. W pierwszej połowie września w Moskwie odbędzie się zjazd przemysłowców górniczych z okręgu moskiewskiego w sprawie asekuracji robotników.

W ministerjum komunikacji roztrząsany jest projekt przyznania urzędnikom prywatnych kolei praw służby państwowej.

Kijów 7. września. Do uniwersytetu przyjęto 701 studentów, w tej liczbie 69 żydów. Zazwyczaj zapisuje się z górą 1.000 studentów.

Petersburg 7. września. Ukazem carskim admirał Niebogatow i kapitanowie, którzy dowodzili pancernikami „Imperator Mikołaj I.“, „Admirał Semjawin“ i „Generał admirał Apraksin“, zostali przy utracie stopnia służbowego oraz przy zastosowaniu postanowień kodeksu karnego marynarki, oddaleni ze służby. Na sprawozdaniu o poddaniu się wymienionych trzech pancerników i pancernika „Oreł“ napisał car rozkaz, że wszyscy inni oficerowie tych okrętów w razie ich powrotu do Rosji mają być postawieni przed sąd. Co do komendanta okrętu „Oreł“ wykonanie rozkazu ma być zawieszone aż do nadejścia dokładnego sprawozdania o tem, w jakich warunkach on odebrał dowództwo nad statkiem od ciężko rannego kapitana, który przedtem dowodził „Orłem“.

Petersburg 7. września. Przepisy o wyborach do dumy państwowej z Królestwa Polskiego będą wniesione do komisji Solskiego w ciągu września st. st.

Petersburg 7. września. Prawo o zebraniach zasadniczo zaaprobowano, należy tylko dokonać poprawek redakcyjnych. Ulgi w ustawie prasowej

zaakceptowano. Ustawa dumy według powszechnego przekonania nie będzie zmieniona, gdyż pierwsza sesja wysunie naprzód te szczegóły w organizacji dumy, które należy poprawić, jak również uwydatnić omyłki redakcyjne ustawy i niejasne strony.

Petersburg 7. września. Norma adwokatów przysięgłych żydów na terytorjum osiadłości żydowskiej ma być zwiększona do 15%.

Petersburg 7. września. „Nowoje wremia" dowiaduje się, że rezultaty narady ministrów co do wznowienia zajęć w wyższych zakładach szkolnych przedstawiono do zatwierdzenia władzy wyższej.

„Syn otieczestwa" zamieszcza artykuł ks. Eugenjusza Trubeckiego, w którym dowodzi on, że żywioły postępowe nie powinny być usunięte od wyborów do dumy, lecz, przeciwnie, powinny one zapełnić dumę, której pierwszym obowiązkiem powinno być opracowanie nowego prawa wyborczego.

Biuro zjazdu działaczy ziemskich i miejskich oświadczyło się za udziałem tych działaczy w wyborach do dumy państwowej.

Lokatorowie, płacący podatek mieszkaniowy według 9 i 8 kategorji, organizują posiedzenie w celu starania się o dopuszczenie ich do liczby wyborców do dumy państwowej.

Berlin 7. września. „Localanzeiger" donosi, że podczas rozruchów antisemickich w Kiszyniewie zraniono i zabito przeszło 250 osób. Zaprowadzono stan wyjątkowy w Kiszyniewie i w powiecie.

Berlin 7. września. W Baku spłonęło 300 wież wiertniczych. Straty milionowe.

Magdeburg 7. września. „Magdeb. Ztg." donosi z Petersburga, że pod przewodnictwem cara odbyła się Rada koronna, która zajmowała się sprawą utworzenia ministerstwa odpowiedzialnego z premierem na czele.

Tyflis 7. września Namiestnik polecił gen. gubernatorowi w Baku Fodejewowi, ażeby przy pomocy wysłanego z Tyflisu batalionu strzelców wystąpił jak najenergiczniej przeciw powstańcom. Urzędowo przedstawiają położenie w Baku jako bardzo groźne. Wczoraj wieczorem ponowiły się groźne zaburzenia. Powstańcy strzelali do domu jen. gubernatora. W Bałachanach okazało się wojsko za słabem i musiano wezwać artylerj. W mieście wybuchł ogromny pożar i szerzyi się skutkiem silnego wiatru.

Wojna.

Petersburg 7. września. Generał Liniewicz przesłał carowi następujący telegram z 5. bm. Dnia 4 bm. usiłowali Japończycy posunąć się wzdłuż drogi mandżurskiej i połączyć się z wznosić szańce, lecz po kilku strzałach z naszej strony cofnęli się. Na Korei podjęli Japończycy dnia 3, rano kroki zaczepne, zwrócone przeciw linji Kirin Hanzan Szegu, w sile kilku batalionów i szwadronów wraz z artylerją. Z początku główne siły japońskie skierowały się na nasze lewe skrzydło. O godz. 11 przedpołudniem kilka innych japońskich batalionów z artylerją obsadziło obszar między Uanzan-Szegu.

Tokio 7. września. (Urzędowo). Japończycy stoczyli w północno-wschodniej Korei d. 1. b. m. szereg utarczek zaciętych z Rosjanami, z których wyszli zwycięsko.

Pokój.

Tokio 7. września. Uczestnicy onegdajszego zgromadzenia, które zaprotestowało przeciw pokojowi napadli następnie biura dziennika rządowego „Kokumin" i wyrządzili tam znaczne szkody. Kilka osób jest rannych, a kilka aresztowanych. Zajście to jednak niema poważniejszego znaczenia.

Paryż 7. września. Z Portsmouth donoszą, że bar. Komura z końcem tego miesiąca powraca do Japonji, przedtem jednak uda się do Kanady.

Nagasaki 7. września. (B. Reutera) Wiadomość o zawarciu pokoju przyjęto tu bez zbytniej radości. Ubolewają, że Japonja nie uzyskała owoców swoich zwycięstw. Rosja nie dała trwałej rękojmi zaprzestania swych ataków na Japonję. Dyplomatyczne koła przypisują to niepowodzenie Japonji tej okoliczności, że za wcześnie zaczęto rokowania.

Portsmouth 7. września. Podpisanie traktatu pokojowego odbyło się w głębokiem milczeniu. Następnie Witte przez stół podał rękę bar. Komurze, a za jego przykładem poszli inni delegaci rosyjscy, poczem zabrał głos bar. Rosen i w imieniu Wittego podziękował Japończykom, którzy swem postępowaniem udowodnili, że są prawdziwymi gentlemenami a zarazem wyraził nadzieję, ze oba narody połączy węzeł silnej przyjaźni. Baron Komura odpowiedział w sposób podobny. Następnie Rosjanie udali się do osobnego pokoju, gdzie zabawili przez 10 minut. Kiedy stamtąd powrócili podano przy bufecie śniadanie, podczas którego wymieniono obustronnie toasty. Profesor Martens, który z powodu niedyspozycji nie brał udziału w uroczystym akcie, oświadczył w interwiewie, że traktat pokojowy dowodzi bezwarunkowo, iż Rosja porzuciła wszelkie myśli światowej polityki na niepewnym gruncie dalekiego Wschodu, dalej, że nie będzie trwać przy przeszłości, lecz skupi siły do nowej walki ale nie na polu bitew, lecz na polu owocnej pracy około rozwoju społecznego i ekonomicznego.

Portsmouth 7. września. Baron Komura odjechał onegdaj przed południem do Bostonu, a delegaci rosyjscy wczoraj przed południem do Nowego Jorku.

We wtorek przez cały ranek do południa padał deszcz. Gdy pełnomocnicy japońscy wysiedli z automobilu przed arsenałem marynarki, gdzie nastąpił ostatni akt urzędowy, zajaśniało słońce. Komura wysiadając z automobilu, wskazał na słoneczne niebo i rzekł z uśmiechem do swoich towarzyszy: „To dobry znak!" W wielkiej sali nastąpiło spotkanie z reprezentantami Rosji. Po załatwieniu formalności, sekretarz japoński oświadczył, że wszystko gotowe do podpisu, poczem Witte a następnie Komura położyli swe podpisy na traktacie pokojowym. Zagrzmiały działa i uderzono w dzwony kościelne. Pełnomocnik rosyjski bar. Rosen wygłosił mowę, w której zaznaczył, że oba narody odnoszą korzyść z tego aktu. Następnie Komura wyciągnął rękę do Wittego, który ją serdecznie uścisnął. Po przemowie Komury, który wyraził nadzieję, iż teraz nastąpi trwały pokój, obecni wznieśli okrzyki na cześć mikada i cara, oraz Japonji i Rosji.

Tokio 7. września. Wczorajsze rozruchy trwały do północy. Dwie osoby zabito, 500 zraniono. Kilka urzędów policyjnych zdemolowano.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 7. września. *(Kursa giełdy wiedeńskiej)*. Losy: a) procentowe: Austr. zakładu kred. ziem. (Bodencreditlose) oblig. pr. z roku 1880 3-proc. 304 00, Austr. zakł. kr. z. z obl. pr. z r. 1891 3-proc. 304·00. Regulacji Dunaju z r. 1870, 100 zł. 5-proc. 271·00. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-proc. 267.00, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2-proc. 104·00, b) bezprocentowe: Basilica 5 zł. 25·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 474·— Clary zł. 40 m. k. 156·00, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78.00. Losy m. Krakowa 20 zł. 91·00, Pożyczka m. Lublany zł. 66.00 Budy (Ofen) 40 zł. 170·00, Palffy 40 zł. m. 50 178·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·25. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35·00, Losy fund. arcyksięsia Rudolfa 10 zł. 62·00, Salma 214 zł. m. k. 74.00. Pożyczka Salzburgu 20 zł. 00·00, Tureckie oblig prem. kolej. po 400 fr. 145·25 Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874 535·00.

Paryż 7. września. Trzy procent. renta 100·32, 29 80.

Frankfurt 7. września. Austr. kred. Disconto 213 10. Laura 000 00 Koleje państwowe 196·40. Alpiny 270 00 —

Berlin 7. września. Banknoty austrjackie 85·20. Spirytus 00·00.

Budapeszt 7. września.

Pszenica na październik 15 82—15 84, na kwiecień 1906 r. 16·48—16·50, żyto na październik 12·82—12·84, na kwiecień 1906 r. 13·48—13·50, owies na październik 11 92—11·94, na kwiecień 1906 r. 12·50—12·52, kukurudza na sierpień 00·00—00 00, na wrzesień 00·00—00 00, kukurudza na maj 1906 13·24—13·26. rzepak na sierpień 00 00 do 00·00

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: ustalone.
Pogoda: piękna, ciepło.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 7. września. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 676·75. Akcje węg Zakł. kredyt. 784·50. Akcje Anglobanku 317 50. Akcje Unionbanku 564·50. Akcje Laenderbanku 443·75. Akcje Bankvereinu 573 25. Akcje Bodencredit 1046·—. Akcje Gal. Banku hipot. 560—000. Akcje kolei państw. 675·00. Akcje kolei połud. 106 25. Akcje kolei Elbethal 447 00. Akcje kolei północnej 5870—5900. Akcje kolei czerniow. 584·00. Akcje Alpiny 541·75. Akcje Rima Muranji 556·50. Akc. prask. Tow. żel. 2751—0000. Akcje fabryki broni 536—000, Akcje tureckie tyton. 382·50 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 909 00. Oblig. węg. indemnizac. 96 75. Renta majowa 100 60. Renta austr. koron. 100 60. Węgierska renta koron. 96 85. 56 l. listy Tow. kred. ziems. 99·95 4% listy Banku hip. 99 00. 4½% Banku hipot. 101.35. 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 100·00. 4½% Banku krajowego 102 05. 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100 00 4% gal. poż. kraj. z r 1903 99·95. 4% poż. m. Lwowa 99·30. Losy tureckie. 146 00. Marki 117·52. Ruble 253·50.

Usposobienie bez ochoty.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7. września.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·75 do 7·90. Pszenica nowa 7 60 do 7·80. Żyto gotowe od 5·90 do 6·10. Żyto nowe od 5·75 do 6·—. Owies obroczny gotowy od 5·75 do 6·—

Owies obroczny nowy od 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny od 5·25 do 5·50. Jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50 Rzepak nowy od 11·— do 11·50 Lnianka od 0·— do 0·—. Groch pastewny od 6·50 do 6·75. Groch do gotowania od 8·50 do 9·—. Wyka od —·— do —·—. Bobik 5·75 do 6·50. Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·— Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 00·— do 00·—. Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 60·—. Koniczyna biała od 50·— do 60·—. Koniczyna szwedzka od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35·25 do 35·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. od 21·25 do 21·50

Usposobienie słabsze. Ceny dalej obniżają się.

Lwowski targ na bydło z 6. września 1905. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego szt. 71, b) jałownika 134 szt., c) cieląt 25 szt., owiec, kóz — szt., d) nierogacizny 20 szt., razem 250 sztuk. Woły z paszy płacono od 64 do 72 kor., buhaje od 74 do 76 kor., krowy od 56 do 66 kor., jałownik od 70 do 76 kor., cielęta od 100 do 114 kor., nierogaciznę od 102 do 112 kor., wszystko licząc za jeden cetnar metrycz. żywej wagi.

COLOSSEUM HERMANÓW.
Od 1. września
Księżna Yvonne de Mayrenna
ze swoimi cudownie tresowanymi **3 słoniami** i 10 sensacyjnych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Faetonik półkryty wiedeński na oliwnych osiach nowy do sprzedania, Bartosza Głowackiego 30. 1950

Realność w Kałuszu na sprzedaż. Obszar 4 morgi, sad i dom wygodny. Wiadomości udzieli Izba dyrektora Makarewicza we Lwowie, ul. Cicha. 1948

Magiel korbowy kupię. Portjer, Karola Ludwika 1. 1944

Kupię zaraz
za gotówkę większe lasy sosnowe, **jodłowe albo dębowe do wycięcia** jako też **całą produkcję roczną.** Oferty pisemne pod **W. 1800** do Administracji **„Kurjera Lwowsk.“.**

Triumph orchestrion grający jak kapela z ośmiu osób jest tanio do sprzedania. Oglądać można w Restauracji u p. Fabiana, plac Bernardyński 17, we Lwowie. 1939

Fisharmonjum do nabycia z 3 ma registrami. Szeptyckich 16, Fr. Buczak, Lwów. 1832

Wolne posady.

Do handlu Klemensa Rogozińskiego w Buczaczu, potrzebny zaraz pomocnik z działu korzenno-śniadańkowego. 1928

Poszukuję praktykanta do handlu korzennego i śniadańkowego. W. Zacharjasiewicz, kupiec w Dąbrowie. 1915

Poszukuję ucznia do nauki. Rappaport dentysta-technik, pl. Marjacki 7. 1938

Poszukuję ucznia do nauki. Rappaport, dentysta-technik, pl Marjacki 7. 1938

Poszukują posady.

Młody człowiek, inteligentny, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego: pisarza lub służącego biurowego. Sopotnicki, Głęboka 1/a, Lwów. 1947

Wdowa inteligentna, w średnim wieku, z dobrej rodziny, poszukuje posady przy starszej pani jako towarzyszka, opiekunka dziecka, lub innego podobnego zajęcia. Zgłoszenia pod „Wdowa“, do Administracji „Kurjera“. 1798

Praktykant z 4-letnią praktyką w młynie sztucznym poszukuje posady. Zgłoszenia Aleksander Pitio, Sądowa Wisznia 1956

Piwowar, Czech, 33 lat, katol., celujący absolwent szkoły w Pradze, z kaucją, posiadający dobre świadectwa, **szuka w Galicji posady piwowara lub pomocnika piw** Łaskawe zgłoszenia pod „Piwowar“, Sambor, p r. 1952

Nauka.

Celujący maturzysta gimnazjalny, (izr.) poszukuje lekcji na prowincji. Schäfer, Żurawno.

Gimnazjalny abiturjent-eksternista, wprawny instruktor, **poszukuje lekcji** na wieś na cały rok. Łaskawe zgłoszenia na adres. Stefan Bryndas, Jaworów (koło Lwowa). 1932

Słuchacz filozofji, rutynowany instruktor, poszukuje lekcji we Lwowie. Zgłoszenia pisemne: „Szczęście“, Lwów, Uniwersytet. 1946

Biedny uczeń wyższego gimnazjum, który ma na swojem utrzymaniu matkę staruszkę, poszukuje lekcji za mierną opłatą. Zgłoszenia pod literami J. K., do Administr. „Kurjera Lwowskiego“. 1942

Nowe kursa buchalterji rozpoczynają się obecnie w koncesjonowanej przez wysokie ck. władze szkole handlowej Szlagowskiego przy ulicy **Kopernika 9.** 1876

Lekcji za skromnem wynagrodzeniem poszukuje uczeń z VI. kl. realnej. Zgłoszenia pod „Lekcja“ do Administracji „Kurjera“. 1925

Rozmaitości.

Złotym medalem odznaczony na wystawach w Paryżu i Londynie dra Durra płyn przeciw siwiźnie poleca Droguerja **Leszka Sładowskiego, Lwów, Kapitulny l. 1.** Flaszka 2 korony. Tysiące uznań z całego świata! 1013

Likiery sporządza sobie każdy sam **w sposób pojedynczy na zimno,** oszczędzając przytem 50 procent zapomocą esencji „MONOPOL“. Główny skład **droguerja Menkesa,** Lwów, Kaźmierzowska Cenniki i przepisy darmo. 61

Jąkałów leczy nauczyciel głuchoniemych. Bardach, Kotlarska 10. 1889

W pracowni lakierniczej powozów Józefa Próchnickiego, Szpitalna 36, jest do **sprzedania fajetonik** i wózek na resorach. 1861

Lokal dla fotografa
ul. Batorego **do wynajęcia.** Wiadomość u właściciela, ul. Batorego 28.

Siny kamień i bajce w paczkach do bajcowania pszenicy, oliwę i tovott do maszyn smarowidło do osi, farby olejne i suche do malowania poleca **Makarowski i Ska, Lwów, Sykstuska 2.** 116

Handel korzenno-galanteryjny
obrót roczny 38.000 koron, każdej chwili do sprzedania. Kapitał potrzebny 5.500 koron. A. Z., poste restante Rabka.

Pięciokilowy koszyk czerwonych pomidorów 75 ct wysyła Antoni Klimowicz, Lwów 1923

Masło I. deserowe!
Codziennie świeże. deserowe masło netto 9 **funtów za** 8 k. 50 h. wysyła franco za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę
ANTONI DROBNER
Brzesko (Galicja) (1951)

Kamieniołom z kolejką, placem składowym przy torze kolejowym do wydzierżawienia. Wiadomość handel p. Musiałowicza, Lwów. 1945

Miód pszczelny lipowy, gwarancja 100 koron. 5 kg. 6 koron franco z opakowaniem wysyła Spółka pszczelarska w Brzerzanach. 1954

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

FILJE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Ekspozytury:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej
lokacji kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje **wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący,** bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych
tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytarjusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Obwieszczenie.

Galicyjskie c. k. Namiestnictwo, chcąc zapewnić sobie na wypadek potrzeby odpowiednią ilość sił lekarskich do stłumienia grożącej krajowi epidemji cholery i przeprowadzenia rewizji podróżnych i pakunków, pochodzących z krajów chorobą tą zapowietrzonych, wzywa niniejszem tych Pp. lekarzy, którzyby byli chętni podjąć się tych obowiązków, ażeby zgłosili się w najbliższym czasie osobiście lub pisemnie do departamentu sanitarnego c. k. Namiestnictwa celem złożenia odpowiedniego oświadczenia.

Na wynagrodzenie za takie czynności wyznacza się dla lekarzy nie pozostających w służbie państwowej djety w kwocie 20 k. dziennie i zwrot kosztów podróży z miejsca zamieszkania do miejsca przeznaczenia i z powrotem.

Przytem zastrzega sobie jednak c. k. Namiestnictwo prawo dowolnego wyboru zgłoszonych lekarzy i miejsca ich służbowego przeznaczenia.

Lwów, dnia 4. września 1905.

C. k. Namiestnik
Potocki.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.